

Źstronie nad Wisłą.

Na trakcie z Radomia do Lublina, przy drodze żelaznej, wiodącej z Warszawy w stronę Lublina, na wyżynie nad Wisłą, w pośród uroczu malowniczej okolicy, upiększonej wiosenną porą, kwieciami drzew w ogrodach, okalających każde domostwo a na jesieni pięknym widokiem nieprzeliczonych rumiano-żółtawych gruszy i jabłoni, rozciąga się, starodawna wieś, zwana dawniej Puławy albo Połwy lub Połzie, od roku 1846 zamieniona na miasto, które, otrzymawszy nazwę Nowo-Aleksandrya, zostało następnie (od r. 1866) siedzibą władz powiatowych. Za czasów Długosza wieś ówczesna należała do parafii Bochońnica i do dóbr Końsko Wola, należących do Końskich albo Kozyńskich herbu Rawa. Gdy Gabryel Tenczyński, wojewoda lubelski, ożenił się z księżną Barbarą Zbarską, córką Stefana wojewody trockiego i drugiej żony jego Doroty Firlejówny, Końsko-Wola na początku XVII wieku weszła w skład klucza dóbr Zbarskich. Z Końsko-Woli w r. 1622 Krzysztof Zbarski w orszaku dworzan, sług i nadwornego wojska wyruszył w poselstwo do Carogrodu. Po śmierci obu Zbarskich w linii męskiej, ogromne ich dobra przeszły w posiadanie Wiszniowieckich. Za Augusta II z wdową po Dymitrze Wiszniowieckim, synu Janusza, koniuszego koronnego, ożenił się Józef Karol Lubomirski, marszałek wielki koronny; przez ten związek majątności po Wiszniowieckim dostały się w dom Lubomirskich, od których otrzymał je w posagu Sieniawski syn hetmana, stronnik Augusta II. Ten to przeniósł swą rezydencję z Końsko-Woli do malowniczej wsi, w której wybudował okazały zamek z basztami i wyniosłymi wieżami.

Niedługo istniał ów zamek. Karol XII-ty, król szwedzki, oburzony na hetmana Adama Sieniawskiego za jawne sprzyjanie królowi saskiemu, wojsku swemu kazał zamek zniszczyć i doszczętnie spalić. Ostatnia



Świątynia Sybilli.

elekcyi i ustanowienia trwałej dynastyi, któraby władzę królewską wzmocniła.

Ruchliwe więc życie polityczne, wymagające prawis



Instytut gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Nowo-Aleksandryi.

ciągłej zmiany miejsca, nie pozwoliło księciu urządzić stałej rezydencji, dopiero syn jego, książę Adam, generał ziem podolskich, ożeniwszy się w r. 1761 z Izabelą Fleminżanką, założył stałą siedzibę i utworzył ognisko życia umysłowego. Tu skupiały się wszystkie interesa licznego stronnictwa Czartoryskich, zwanego „familia”. Pomocą księciu Adamowi była żona jego, która we wsi swej Powązki, pod Warszawą, stworzyła prześliczne Źstronie, pełne gustu artystycznego, słusznie przez współczesnych „polskiem Trianonem” nazywane.

„Familia” przeprowadziwszy z wielkim trudem część planów i dążeń, naraz ujrzała około siebie wiele przeciwności a jeszcze więcej nieprzyjaciół, złośliwości ludzkiej, połączonej z chytrnością i obłudą. Książę Adam wycofał się z fal burzy, rozbijającej popędy jego serca i osiadł w swoim pałacu. O ile rezydencja powązkowska miała cechę sztuki i pewnego przymusu, o tyle Puławy, hojnie obdarzone od natury bogactwem piękną, łatwo dały się zamienić w prześliczną miejscowość, jakiego spotykać można tylko pod lazurem włoskiego nieba. Cała rzesza umiejętnych pracowników wzięła się do dzieła. Pałac rozszerzono przez dobudowanie ofi-



Marynka.

cyn z urządzeniem pokoi w stylu Ludwika XV. W r. 1784 odbył się tu ślub córki, księżniczki Maryi Czartoryskiej z księciem Ludwikiem Wirtemberskim. W kilka lat później nieszczęśliwa po przedwczesnej śmierci męża, wróciła w dom rodzicielski. Dla niej to w dolnej części parku, nad łachą wiślaną, wybudowano pałacyk zwany „Marynka”.

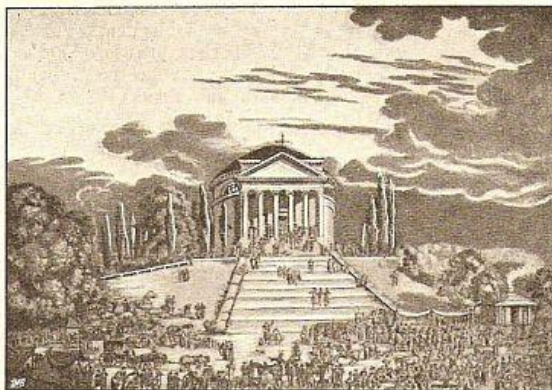
W r. 1792 general Kochanow z korpusem swym zajął Puławę. Ciągłe marsze i postoje różnych wojsk, przywiodły pałac do zupełnego zniszczenia. Młodzi książęta Czartoryscy wyjechali do Petersburga. Księżna Izabela wróciła w 1796 r. do swego ustronia i gorliwie zajęła się przywróceniem go do poprzedniej świetności.

Pierwotna rezydencja Sieniawskich miała charakter zamku obronnego z basztami od Wisły. Ta część budowli dotąd zachowała dawną cechę. Kamienne schody i dwa skrzydła łamane łączyły się balustradą na pierwszym piętrze. Po przebudowaniu zamku na pałac pozostawiono przed pałacem rozległy prostokątny dziedziniec, otoczony fosą, z bramą wjazdową i mostem. Później po obu stronach dziedzińca wybudowano cieplarnie a przed pałacem postawiono posągi, przedstawiające postacie Kloryndy i Tankreda, tudzież popularną na ów czas Palenę. Na lewo w niewielkiej odległości od pałacu, na drodze, prowadzącej do przewozu przez Wisłę, księżna wzniosła w stylu klasycyzmu Panteon. Na prawo od pałacu również na krawędzi nadwiślańskiej, wybudowano świątynię Sybilli (obecnie kościół), na wzór świątyni w Tiwoli.

Wszystkie te budowle prowadzone były pod kierunkiem Piotra Aignera. Urządzenie parku odpowiadało też wspaniałej całości w krzyżowych szpalerach i sztucznych gazonach.

W r. 1805 zawitał tu cesarz Aleksander I; bawił przeszło trzy tygodnie, prowadząc przez ten czas układy z Austrią i Prusami pod względem wspólnego działania przeciwko Napoleonowi. Po raz drugi przebywał tu w r. 1814, lecz tym razem bardzo krótko.

Po śmierci księcia Adama, syn jego Adam, minister spraw zagranicznych oraz kurator okręgu naukowego wileńskiego, ożeniwszy się w r. 1827 z księżniczką Sapieżanką, utrzymywał w swym pałacu rodzinnym ognisko życia umysłowego. Jak ojciec, tak i on posiadał wszechstronną wiedzę, i lubił uprawiać jej niwę. Z różnych prac jego zasługuje na uwagę „Życie Niemcewicza.” Bogata biblioteka i zbiory naukowe, na które złożyły się zabytki Tenczyńskich, Firlejów, Zbarskich, Wiszniowieckich i innych rodzin, zostały w r. 1818 powiększone wartościami zbiorami czcigodnego Czackiego z Porycka. Od r. 1785 bibliotekarzem i zarazem nauczycielem młodych książąt był uczony filolog Grodek, zaś od 1818 r. tą nieocenioną skarbnicą, zarządzał Karol Sienkiewicz. Bywali tu często Franciszek Karpiński, Piramowicz, proboszcz z Kurowa Woronicz z Kazimierza i wielu innych. Książę urządził dla mło-



Kościół w Nowo-Aleksandryi w początkach w. XIX.
Z akwaforty K. A. Richtera (ze zbiorów Włodzisława ks. Czertwertyńskiego).

dzieży rodzaj szkoły, której celem było dokończenie wiedzy oraz nabranie form towarzyskich. Była tu również szkoła dla panien. Kierowniczką jej była p. Bernatowiczowa, matka autora „Pojaty.”

Teatr, odczyty, muzyka, były prawie codziennym tematem dni mile spędzanych. W r. 1830 założono tu drukarnię, w której między innymi drukowano pismo miesięczne „Skarbiec.”

Wkrótce potem Czartoryscy opuścili swą rezydencję i wyjechali z kraju. Pałac opustoszał, cięsza zaległa grobowa w rozkoszonym parku, prze-

rywana czasem kwileniem ptaszek.

W r. 1836 majątek Czartoryskich rozprzedano lub częściami wypuszczono w dzierżawę. W r. 1842 po przebudowaniu pałacu pod przewodnictwem budowniczego Ankiewicza, pomieszczono w nim szkołę guvernantek, zamienioną później na Instytut panien. Po przeniesieniu Instytutu do Warszawy w r. 1862 za staraniem margr. Aleksandra Wielopolskiego otwarto tu Instytut Techniczno-Gospodarczy, który w r. 1865-ym zamieniono na instytut agronomiczno-lesny, posiadający na przyległych folwarkach przeszło 46 włók ziemi ornej i do 8 włók łąk do praktyki szkolnej.

W. Idzikowski.

Przekształcenia i ruchy wody.

Dokończenie.

Jednak zamarznięcie wody na powierzchni nie przeszkadza ruchom jej z dołu do góry i z góry na dół, bo tu występuje nowa przyczyna tego ruchu stałego: prawie wszystkie jeziora i stawy są żywione podziemnymi źródłami, które płynąc głęboko pod ziemią, są zawsze dość ciepłe, a nigdy nie mają ciepłoty niższej nad 8° C.

Już wyżej powiedzieliśmy, że woda czterostopniowa jest najgęstsza, a więc i najcięższa. Jak cieplejsza od 4° C., tak i zimniejsza zarówno tracią na wadze, tak, że woda mająca 3° waży tyle co 5°, 2° tyle co 6°, 1° tyle co 7°, a woda, co już ciepło straciła i jest na zamarznięciu, ma taką samą wagę jak 8°. Ponieważ woda 4° musi zająć dno, więc przypliw z źródeł wody, mającej 8 stopni, musi wywołać ruchy z dołu do góry, przez co położenie warstw w skutek ciśnienia, ziębienia i ogrzewania, musi się zmieniać nieustannie pod lodową powłoką, pod którą wody zdają się martwo spoczywać.

Powietrze w czasie zimy przypliwą z góry przez pokrywą lodową i z dołu ze źródeł i umożliwia życie zwierzętom wodnym. W stawach i sadzawkach niema bijących źródeł; ryby, aby nie zginąć z braku powietrza, wyparzą oddechem i ciepłem ciała swoich otwory w lodzie i około tych wyparzelisk ciągle się kręcą.